

Stanisław ŁUĆ

## ***Krajowa Konferencja Aktywu Turystyki Pieszej***

### ***I co z niej wynika***

Co cztery lata, po Walnym Zjeździe Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Komisja Turystyki Pieszej ZG PTTK – podobnie jak inne komisje statutowe – zwołuje naradę aktywu. Nieoczekiwana zmiana nazwy tradycyjnego spotkania piechurów z Krajowej Narady Aktywu Turystyki Pieszej na Krajową Konferencję Aktywu Turystyki Pieszej dokonana przez Zarząd Główny wprowadziła niemało zamieszania w przygotowaniach; czasem nawet trzeba było wymieniać zaświadczenia wyboru delegata. Ostatecznie jednak pokonaliśmy trudności i do KKATP doszło w zaplanowanym terminie 23 listopada 2013 roku.

Tego dnia w sali konferencyjnej gmachu PTTK przy ulicy Senatorskiej w Warszawie spotkało się 77 delegatów z oddziałowych komisji TP, zaproszeni goście z wiceprezesem ZG PTTK kol. Henrykiem Miłoszewskim na czele oraz członkowie ustępującej Komisji.

Zebranie poprowadził Honorowy Przewodniczący KTP – Włodzimierz Majdewicz. Dzięki jego doświadczeniu obrady miały sprawny przebieg, mimo wielu mówców zabierających głos, a przeprowadzone wybory wyłoniły (z rozstrzygnięciem w drugiej turze) skład nowej Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK na kadencję 2013-2017.

Przedstawia się on następująco:

Stanisław Łuć – przewodniczący,

Elżbieta Nowak – wiceprzewodnicząca,

Marcin Czerwiński – wiceprzewodniczący,

Mieczysław Żochowski – sekretarz,

Henryk Adamski – członek,

Roman Jaskulski – członek,

Bartosz Leoniak – członek,

Konrad Majewski – członek,

Daniel Nazaruk – członek.



Spotkanie piechurów z całej Polski oczywiście jest okazją do spotkania różnych środowisk i konfrontacji poglądów na sytuację turystyki pieszej w różnych jej aspektach oraz oceny pracy ustępującej Komisji, a zarazem wskazanie najistotniejszych zadań dla Komisji następnej. Wprawdzie mamy coroczne spotkania i dyskusje w zespołach na Ogólnopolskich Złotach Przewodników TP, ale niektórzy z kolegów nie pojawiają się tam, traktując Konferencję jako miejsce do prezentacji swych poglądów i pomysłów. Problem w tym, że poruszają często sprawy już wielokrotnie omówione – na złotach właśnie – sprawy czasem już odrzucone, albo załatwione. Dyskutanci i ich wnioski koncentrowały się na szczegółach, rzadko poruszając szersze problemy. Dominowały sugestie wprowadzenia ułatwień: przy zdobywaniu odznak, przy zdobywaniu

uprawnień, nawet przy trasach naszego sztandarowego, bądź co bądź, Wysokokwalifikowanego Rajdu. Jak już sobie wszystko ułatwimy, czy będzie nam się chciało jeszcze chodzić?

Wnioski, które się pojawiały świadczyły czasem o nieznajomości przez wnioskodawców regulaminów OTP i PTP lub o nie słuchaniu przedmówców, którzy już dany wniosek zgłosili. Pojawił się również bardzo radykalny głos kol. Andrzeja Stróżeckiego, że skoro niektóre z wniosków z poprzedniej KNATP nie zostały przez Komisję zrealizowane, to nie należy jej udzielać absolutorium. Wywiązała się dłuższa dyskusja: czy wnioski z Narady (zwanej obecnie Konferencją) są dla KTP obowiązujące, czy są tylko wytycznymi. Dla ostatecznego rozwikłania tej kwestii zwróciliśmy się do Zarządu Głównego o wiążącą interpretację.

Szerszego omówienia wniosków dokonam w kolejnym numerze „Piechura”.

Jeden z nurtów dyskusji tradycyjnie dotyczył „opisów” na Duże OTP. Regulamin OTP pkt. 39b mówi:

*(...) „Opis” należy rozumieć jako kronikę marszu – materiał krajoznawczy mający dokumentować zdobytą wiedzę krajoznawczą ubiegającego się o odznakę. Może być wykonany w dowolnej formie: opisu słownego, kroniki, fotokroniki, nagrania audio lub wideo, prezentacji multimedialnej itd.*

Mimo tego odwoływano się ponownie do bezsensu przepisywania przewodników, pseudopracy typu „kopiuj-wklej” i bezcelowości pracy krajoznawczej kandydata do odznaki na trasie. Nie zaproponowano w zamian innych rozwiązań uwzględniających łączenie turystyki pieszej z krajoznawstwem i wykazanie tego przez ubiegającego się o odznakę. Odnoszę wrażenie, że aspirację części z kolegów zaspokaja pokonywanie kilometrów. Komisja powinna natomiast sprawdzić, jak liczna jest grupa zwolenników takiego rozwiązania. Bo że głośna – to wiemy. Jeśli rzeczywiście jest to znacząca większość, może powinniśmy się zastanowić nad całą ideą Odznaki Turystyki Pieszej? Przypomnę tylko, że od ponad sześćdziesięciu lat (a uwzględniając działania Kulwiecia, Janowskiego, Wisznickiego – dużo dłużej) nasza dziedzina turystyki opiera się na krajoznawczym wędrowaniu na piechotę.

Inny z nurtów dyskusji dotyczył egzaminów. Wprowadzenie pisemnych egzaminów testowych dla kandydatów na Przodowników TP oraz na rozszerzenie uprawnień miało bezpośredni związek z istniejącymi przepisami dotyczącymi oprowadzania grup, w których niemal całkowicie pominięto fakt istnienia turystyki niekomercyjnej i społecznej kadry odpowiednio przygotowanej merytorycznie.

Wobec zmiany przepisów państwowych w wyniku tzw. „reformy Gowina” dziś w Polsce (poza terenami górskimi) prowadzić grupy turystów może każdy. Czy warto zatem system egzaminów utrzymywać?

Wydawałoby się, że egzaminy w obecnej formie już wpisały się w przodownicką rzeczywistość. Nie! Istnieje silna opozycja wobec nich. A rolą Komisji jest znowu ocena stosunku ilości zwolenników utrzymania wysokiego poziomu wiedzy u przodowników TP wymuszana przez egzaminy pisemne, do zwolenników ułatwień i egzaminacyjnej pogawędki dla zdobycia większej liczby pieczętek w legitymacji.

Przyznam, że nogi mi się ugięły kiedy usłyszałem z ust jednego z przodowników-seniorów: „Po co kandydatowi znajomość historii regionu?” Taka opinia wpisuje się w redukcję godzin lekcyjnych historii w liceum i inne działania naszych władz. Po co w ogóle nam wiedza historyczna? Czy przodownik TP jest wychowawcą i zarazem nauczycielem kraju ojczystego, czy tylko kumplem przy wypadzie za miasto? I czy prowadzący zdobędzie autorytet w grupie kiedy nie potrafi odpowiedzieć na padające na trasie pytania?

Warto zwrócić uwagę, że formy egzaminów nie kwestionuje młode pokolenie, tylko starsi, czasem nawet zasłużeni przodownicy, dla których wprowadzanie zmian jest wrogiem samo w sobie. Bo kiedyś tak było i było dobrze. I znów Komisja ma poważny dylemat do rozstrzygnięcia: Przestrzegać ramowego programu szkolenia, czy stopniowo go redukować? Stać na straży poziomu wiedzy, czy sobie odpuścić w imię większej liczby przodowników i zadowolenia wnioskodawców?

A przy tym jeszcze czekamy wciąż na stworzenie systemu szkolenia w PTTK, który Zarząd Główny obiecuje nam od kilku lat. Być może, kiedy wreszcie powstanie wymusi na Komisji wprowadzenie jakichś zmian. Ale w jakim kierunku te zmiany pójdą?

Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że niektórzy przodownicy zapomnieli jakie są ich obowiązki. Że mają wypełniać uchwały ZG. Że mają turystykę pieszą propagować, zachęcać do niej. Zorganizować wycieczkę, pokazać na trasie ciekawostkę, pomnik przyrody, ruiny zamku... Jak to zrobić bez krajoznawstwa? Jak bez wiedzy poprowadzić akcję szkoleniową? Jak pilnować zasad zdobywania OTP bez umiejętności weryfikacji i znajomości regulaminu?

Na te pytania powinni odpowiedzieć sobie sami przodownicy. I może spróbować zrozumieć wprowadzane zmiany zamiast je tylko kwestionować.

Krajowa Konferencja Aktywu Turystyki Pieszej ujawniła znaczne różnice poglądów. Aż szkoda, że kolejna okazja do tak szerokiej dyskusji będzie dopiero na zlocie w Gnieźnie. Ale od czego Internet, od czego dyżury Komisji, od czego wreszcie kontakty różne na wycieczkach, imprezach, od czego wreszcie długie wieczory na OWRP – gdzie zawsze znajdzie się okazja na twórcze dyskusje.

Bo kolejna Konferencja (a może tym razem Sympozjum) dopiero za cztery lata. Nie możemy – ani przodownicy, ani Komisja – przespać tego czasu. Żebyśmy za cztery lata nie omawiali tych samych wniosków.